

# DZIENNIK POZNAŃSKI

104.

Sobota 4 maja 1861.

№ 104.

## POZNAN, 3 maja.

Skończyliśmy wczoraj przedmiotowe sprawozdanie z dyskusji sejmowej nad wnioskiem Niegolewskiego; pozostawałoby nam jeszcze dzisiaj, dziennikowego trzymając się obyczaju, uzupełnić rzeczami naszymi nad tą dyskusją uwagami. Sąż wszelako potrzebne? Nie przemawiaj sam przejrzyj rzeczy jaśniej i wymowniej od wszelkich nad komentarzy? Niech nam więc wolno będzie ograniczyć się na zwięzłym tylko zebraniu najcharakterystyczniejszych rysów wniosku i kolei jego sejmowych. Wniosek Niegolewskiego zestawiał i w systematyczną ujmował całość różne pozytywne stipulacje traktatu wiedeńskiego co do jedności terytoryjalnej dawnej Polski, żądając, by za wstawieniem Izby pruskiej a pośrednictwem pruskiego rządu, stipulacje te, lepsze niżli dotąd znalazły uznanie ze strony wszystkich rządów, których dotyczą. Jeżeli stipulacja pruska obok traktatów wiedeńskich, a te traktaty obok niej istnieć mogły, mogą i muszą dla tej przyczyny, że do całkiem odrębnych dziedzin publicznego należąc, ani się wzajem wykluczają, ani też sobie derogują, mógł więc tym bezpieczniejszym traktatami oparty wniosek sejmowy, odbyć swój bieg parlamentarny bez żadnej z koncywacji kollizyj. Tego zdania był marszałek Izby w chwili złożenia wniosku u łaski, toż samo zdanie miał także samże minister spraw wewnętrznych, oświadczając, iż wniosek nietylko jest zupełnie dopuszczalnym w oczach rządu, ale nawet bardzo pożądanym. Pomimo takich przeważnych powag, pomimo, że wniosek już był osobnej wysłany do rozbioru merytorycznym, Izba po kilku godzinach namysłu, na żądanie pana Niegolewskiego, pierwsiastkowe swoje postanowienie i odwołanie do komisji porządkowej dla dania opinii czy jest dopuszczalnym? Komisja nieodpowiadała na to pytanie, ale proponuje, sposobem dotąd w parlamencie pruskim niepraktykowanym, żeby Izba przeszła do porządku dziennego bez dopuszczania merytorycznej nad przedmiotem wniosku dyskusji. Izba chyła się do tego wniosku, wysłuchawszy poprzedniego mówcę za, a jednego przeciwko propozycji komisyjnej. Poseł Niegolewski dostaje się z głosami do owego jednego głosu opozycyjnego, i bierze główne argumentacje raportu komisji. W tym czasie swoim trzyma się p. Niegolewski najściślej do pozytywnego prawa, które był sobie we wniosku określił, iż chodzić nie może o odrywanie prowincji pruskiego ani o naruszanie lub zmieniającą konstytucji, ale po prostu o rozpoznanie i uznanie stipulacji traktatu wiedeńskiego w granicach pewnej terytoryjalnej jedności pomiędzy krajami dawnej Polski. Zdania zaiste mogą być w tej mierze różne, ale rozprawić na legalnej drodze o legalnych stipulacjach, Zbiorem praw objętych powinno być przecież wolno.

Otóż minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin, sam który przed kilku tygodniami, wyraźnie odczytał, że uważa wniosek za dopuszczalny, bierze z tej tak bardzo ściśnionej dyskusji parlamentarnej pochop do niczemu niewywołanych ani słownych pogroźek, że rząd energicznie będzie powściągnął wszelkie przekroczenie prawa, czy drogą słowa, czy z orężem w rękę! Nadto, i jeszcze p. minister w krótkiej swojej przemowie, sposobność i miejsce do różnych charakterystycznych oświadczeń, jako to, że rząd rosyjski w świetnie nie zdrożnego w Warszawie nie zrobił, tylko przywrócił porządek i prawo w zrewolucywanym mieście, i że wcale na tym nie zależy, czy tym lub owym traktacie stoi napisano! Za jeździł nie odmówił sobie pan minister satysfakcjonowania Królestwa Polskiego, „sąsiednią prowincją warszawską!”

Potrzebujęż to wszystko jeszcze komentarzy?

**Poznań, 2 maja.** Wiadomość telegraficzna o zdobyciu twierdzy Sumter w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zjadł największą wagę dla dalszych losów drugiej półkuli, że można wypadek ten uważać za stanowiący początek wojny domowej w owym federacyjnym państwie, której przebiegu i końca przewidzieć trudno. Pod względem militarnym zdobycie ważnej tej warowni, nadzwyczaj skromną nosi cechę. Po czterdziestogodzinnej kanonadzie, w której nikt ze strony twierdzy atakujących zastępów zbuntowanego Południa nie zginął, dowódca wojsk federacyjnych czyli zastępów trzymających z Północą i wiernych zwierzchniej władzy wykonawczej prezydenta Stanów Zjednoczonych, oddał warownię federacyjną w ręce rokoszan czyli raczej odszczepieńców do unii amerykańskiej. Prezydent Lincoln zbroi i wysyła wyprawę dla odebrania straconej twierdzy federacyjnej. Wojna więc domowa a z nią chwilowe przynajmniej rozpadnięcie się dotychczasowej jedności amerykańskiej na dwie połowy, dokonany są już faktem. Po jednej stronie stoją północne czyli przeciwnie wolnicze państwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej a z nimi legalny zfederowanych stanów prezydent, Lincoln, w dawnej stolicy unii, w Waszyngtonie; z drugiej strony południowe, czyli za niewolą murzynów obstarujące państwa tychże Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a na ich czele improwizowany prezydent tych odszczepieńczych państw i świeżo zwołany odszczepieńczy kongres południowy, w nowej stolicy południowego związku, w Charleston. Jeżeli się walka zajrzy i przedrzy, a chwilowe rozpadnięcie potężnej unii amerykańskiej na dwie połowy, stanowczo się utrwali, obrót ten rzeczy w Ameryce nie omieszka wielkiego wywołać wpływu na polityczne stosunki Europy.

Najgorliwsi popieracze zasady narodowości we Włoszech, Anglicy, doczekali się bardzo niemilego zastosowania tejsze zasady w greckich swoich osadach. Narodowy ruch umysłów na Wyspach Jońskich, który dąży do połączenia tych wysp z naturalną swoją ojczyzną, Grecją, objawiał się dotąd w parlamentarnych tylko protestach i manifestach, wywołał ostatnimi dniami na wyspie Zante czynny opór przeciw zniemawidzonemu obcemu panowaniu. Jak telegramy donoszą, przyszło ostatnimi dniami na tejsze wyspie do krwawego starcia pomiędzy grecką ludnością wyspy a angielską jej załogą wojskową, przyczem wielu zginęło ranio. Inny rząd znalazłby może w tem pobudkę, do zawrócenia na inną drogę we włoskiej swojej polityce i w swoich głośno objawianych sympatiach dla zasady narodowości. Rząd wszelako angielski, zbyt jest praktycznym, by miał na takie drobne, wedle siebie, sprzeczności moralne zważać, wznosi się on ze stoicyzmem jeżeli nie z cynizmem, po nad wszelkie skrupuły podobne i z najzimniejszą krwią popiera z udanym zapałem piękne zasady w miejscu i czasie, gdzie mu to polityka nakazuje, bygnęć jednocześnie żelazną ręką też same zasady, tam gdzie ich zastosowanie nie w porę mu przychodzi.

W liczbie przygodnych broszur politycznych które temi dniami w Paryżu z druku wyszły, znajdują się także dwie, odnoszące się do najnowszych zajść warszawskich; obie jednak bardzo podrzędnej są wartości. Jedna z nich, napisana przez wychodźcę polskiego, nosi tytuł: Les masses de Varsovie, lettre à S. M. l'empereur Napoleon III (Rzecz warszawska, list do cesarza Napoleona III). Jest to zestawienie pełnych dobrej woli i żywego dla nieszczęsnej ojczyzny uczucia, ale bardzo powszednich ogólników o sprawie polskiej, których nawet stylizowana strona nie zaleca. Druga broszura jeszcze krótsza, pobieżniejsza, nosi tytuł: Russie et Pologne, napisana jest przez Rosyanina i traktuje świeże zajścia warszawskie oraz kwestyę polską, ze stanowiska brukselskiego dziennika Le Nord i w myśl reskryptu cesarza Aleksandra do księcia Górczakowa.

Rada zawiadowcza szkoły polskiej na przedmieściu Batignolles pod Paryżem, ogłosiła drukiem szczegółowe sprawozdanie o tej szkole i obrocie jej fundusów, za czas od r. 1857 do końca r. 1860. Jednocześnie wydał jeden z najczynniejszych i najzasłużeńszych opiekunów tej szkoły a zarazem prezes jej rady zawiadowczej, Dr. Gałęzowski, odezwę do rodaków, przedstawiającą niekorzystny stan fundusów szkoły, która głównie z dobrowolnych utrzymuje się składek, i wzywającą o rychłe a szczerze wsparcie, by zabezpieczyć istnienie instytutu, w którym trzysta sierot polskich wychowanie odbiera, a który wielkiej jest potrzeby i zasługi, dopóki Opatrzność nie położy kresu cierpieniom narodu i wszystkich dzieci polskich na ziemię ojczystą nie przywoła.

Paryska Revue Contemporaine, wydawana od r. 1852 przez wicehrabię de Calonne, przypomina w świeżo ogłoszonym prosepkie, że zajmowała się z dawna ze szczególną troskliwością sprawami polskimi, dając mianowicie poznać Zachodnią literaturę polską oraz ducha patriotycznego, który nieszczęsna ojczyzna Sobieskich i Kościuszków ożywiać nie przestaje. W istocie dosyć zalecić nie można czytelnikom polskim, co francuskie trzymają Przeglądy, ażeby miasto orleanistowskiej Revue des deux

mondes, lub Revue Parisienne, dopieroco wspomniany Przegląd pana de Calonne trzymać zechcieli. Tym sposobem i sami sobie niejedną przyjemną zgotują chwilę, i podeprą przedsięwzięcie literackie, sprawie polskiej najprzyjaźniejsze, a pełne, zkadnąd także, wewnętrznej wartości.

Brukselski dziennik Le Nord, który długi czas uchodził za subwencyonowany organ rosyjski, a później, lubo subwencya podobno utracił, zachował jednak stronę dla Rosji i jej polityki przychylną obok niemieckiej stronniczej niechęci ku Polsce i Polakom, zamieszczą w ostatnim swoim numerze bardzo ciekawy artykuł wstępny o dyskusji sejmowej pruskiej nad wnioskiem Niegolewskiego, ciekawy już stąd że przebiega w nim jakaś całkiem niespodziana zmiana frontu. Nord bardzo się czule rozwódzi nad słusnością tego wniosku, oburza się na izbę pruską za jej postępowanie, a na hrabię Schwerina za jego przemowę i bierze w końcu stąd pochop do wyrzucania dziennikom francuskim i angielskim, że tak mało lub tak obojętnie całej tej sprawy dotyczyły jeśli całkiem niepominięły jej milezieniem, podczas kiedy skwapliwie przyjmują wszystkie wiadomości poduszające Polaków przeciw Rosji. Artykuł się kończy życzeniem, żeby raz przecie stała się słusnym pragnieniem sprawiedliwość i żeby na tej podstawie trwała zakwitła harmonia pomiędzy polskim i rosyjskim narodem.

Nie zawadzi nadmienić przy tej sposobności, że Indépendance Belge podając dość szczegółowe sprawozdanie o tejsze dyskusji sejmowej pruskiej, wypowiada ze swej strony wielkie zadziwienie nad tem, co hrabia Schwerin o traktatach powiedział, albowiem, zdaniem jej, publicznie wypowiedzenie podobnej doktryny, może przy innej sposobności nie mało zgotować ambarasu gabinetowi pruskiemu!

Paryski Monitor zdaje podobnie sprawę z dyskusji nad wnioskiem Niegolewskiego, i zdaje ją w zwięzły, jasny i dobitny sposób, podnosząc mianowicie, iż postępowanie Izby pruskiej przy tej sposobności bez przykładu jest w dziejach pruskiego parlamentaryzmu.

Lord Cochrane zapowiedział w parlamencie angielskim na piątek interpelacyę w sprawie polskiej, dodając, że zażąda przedłożenia Izbie wszystkich urzędowych korespondencyi, odnoszących się do ostatnich zajść warszawskich. Jeśli lord John Russell skłoni się tą razą do zadośćuczynienia temu żądaniu interpelanta, możemy oczekiwać bardzo ciekawej błękitnej księgi, która nas zapewne objaśni o wielu szczegółach, zaprzeczanych lub zepsztalcanych przez organa rosyjskie. Chociażby jednak złożenie dokumentów na stole Izby nie nastąpiło, godzi się w każdym razie spodziewać interesownej rozmowy parlamentarnej o rzeziach warszawskich i rosyjskiej polityce naprzeciw Polsce. Nadmienić niezawadzi, że lord Cochrane do tejsze politycznej należy szkoły co lord Stratford de Redcliffe, że więc zarówno Francji jak Rosji niecierpi i gdzie może, figla im płała. Domyślać się więc godzi, iż nie tyle żywej dla Polski współczucie, ile raczej żądza wywołania dyskusji, któraby utrudniła stosunek Francji do Rosji, kieruje interpelacyę szlachetnego lorda.

N. Pan raczył nadać burmistrzowi Neugebauerowi w Murowanej Goślinie, w powiecie obornickim, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 2 maja. Wczoraj po południu przydował król kilkogodzinnej sesji członków gabinetu. Twierdzą, że na sesji tej obradowano nad kwestyą podatku gruntowego i nad stosunkami policyjnymi.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby poselskiej przedłożył minister handlu układ zawarty między Francją i Prusami względem komunikacji żeglujowej pomiędzy kanałem Renu i Marny a Saarą. Prawo to już ze strony Francji zostało ogłoszone. Obliczone tu kosztu tej komunikacji na 900,000 tal. Na przyszły sejm przedłoży rząd w tej mierze projekt do prawa. Izba panów rozpoczęła dziś obrady nad projektem rządowym do prawa o podatku gruntowym. W kołach rządowych spodziewają się, że tym razem projekt ten, lubo nieznaczna większość, w Izbie przędzie.

Austryackiego posła hr. Karolyi powołano wczoraj do Wiednia, gdzie zapewne kilka tygodni zabawi. Zastępować go będzie tymczasem pierwszy sekretarz legacji hr. Chotek. Przed odjazdem swym konferował hr. Karolyi przy dłuższy czas z ministrami Rooneem i baronem Schleinitzem i z księciem Carini, posłem Franciszka II. Słychać, że i o posła francuski u dworu pruskiego, ks. de la Tour d'Auvergne, wyjedzie na kilka dni do Paryża.

Berlin, 2 maja. Parę wiadomości parlamentarnych na prędce, bo innych w tej chwili bardzo mało.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej oznajmił marszałek, że poseł Niegolewski i towarzysze złożyli do jego łaski wniosek, żądający, ażeby Izba wyznaczyła, na zasadzie art. 82 konstytucji, osobną komisję śledczą, celem własnego objaśnienia o różnych faktach, odnoszących się do wiadomych kłopotów i zabiegów prowokacyjnych ze strony policyi poznańskiej. Odczytany przez marszałka Izby wniosek wyszczególnia 6 punktów, co do których wnioskodawca

żąda śledztwa parlamentarnego; nadto, dołączone są do tego wniosku objaśniające motywa. Nad jednymi i drugimi nie będę się tutaj rozwodził, ile że dziś lub jutro cały wniosek ukaże się w szeregu bieżących druków sejmowych. Przesłać wam go wtędy w całości nie omieszkać. Po odczytaniu wniosku, wszczęła się w izbie porządkowa dyskusja na tém: w jaki sposób urządzić przedwstępne nad nim obrady? W dyskusji tej niemieccy tylko posłowie brali udział i polscy słuchali i milczeli. Dopiero kiedy poseł Rohden odezwał się ze zdaniem, iż komisya sprawiedliwości (przez niektórych do przedwstępnego rozpoznania wniosku proponowana) już dla tego byłaby niewłaściwą, że w niej nikt z W. Ks. Poznańskiego nie zasiada, oświadczył p. Cieszkowski iż wnioskodawcy pragnęliby właśnie, ażeby nikt z W. Ks. Poznańskiego, dla tém lepszej ręką bezstronności zupełnej, w komisji przedwstępnej nie zasiadał, i że im o to jedynie chodzi, aby sprawa ta nie została w milczeniu pogrzebana, ale najskrupulatniej, o ile możności przez prawników, rozpoznana. Odezwanie się to Cieszkowskiego rozstrzygnęło chwiejące się zdania i wniosek polski o śledztwo parlamentarne w sprawie prowokacji policyjnej poznańskiej, poszedł pod przygotawczwe rozpoznanie sejmowej komisji do przedmiotów prawnych.

Weszły wtorek (jeżeli się nie mylę) miała miejsce trzecia i ostatnia sesja komisji sejmowej do spraw oświecenia nad wnioskiem językowym Bentkowskiego. U wstępu posiedzenia oświadczył podobno przydujący, że komisya, stosując się do zdania wypowiedzianego przez wnioskodawcę o nierozdzielnej łączności obu punktów jego wniosku, uchyla uchwałę własną, na ostatniem zapadła posiedzeniu, iż nad obu punktami osobno obradować i głosować wypada, a uznając tę łączność, pospołu nad obu punktami obradować i głosować będzie. Powody i donośność tej zmiany taktyki tak są pokomplikowane, subtelne i wyrafinowane, że ich tu powtarzać nie próbuję, ile że nie tylko mało kto z czytelników pochwyliłby nic przewodnią, ale ja sam nawet nie tak łatwo w krótkim liście mógłbym tę nic wskazać; zresztą rezultat najlepiej zaświadczy, czemu i jak się co działo. Otóż po otworzeniu w ten sposób na nowo obrad nad obu punktami i po dość długiej, a podobno nader ciekawej dla różnych swoich intermezzo w dyskusji, uchwaliła komisya jednomyślnie, żeby zaproponować izbie przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Bentkowskiego jako bezzasadnym (komisarze bowiem rządowi upierali się a cała komisya im przytakiwała, że niemasz żadnej zgola tendencji germanizacyjnej w W. Ks. Poznańskim, tém mniej zaś jest tam systematyczne uwłaszczanie prawom językowym!), a zarazem wypowiedzieć oczekiwania, iż rząd weźmie inicjatywę do przejżenia i zmodyfikowania różnych ustaw i regulaminów językowych na drodze prawodawczej. Oczywiście druga ta część wniosku komisji, nie już nie ma spólnego z wnioskiem Bentkowskiego, ale jest raczej samodzielną propozycją sejmową, na to obrachowaną, żeby dać rządowi zbywający mu punkt przyrzeczki do zmiany ustaw i regulaminów językowych, a to nie na korzyść, ale owszem na niekorzyść praw narodowych, uroczyste Polakom zagwarantowanych. Z objaśnieniami tego wszystkiego rozwodzić się tu ani będę ani umiałbym, bo jest to tak powi- kłana walka na podstępny wojenne, że jasno w niej widzieć tylko może, kto się jak najspecyjalniej i najregularniej w tej materji zagłębi, a obok tego wyrobi sobie zdolność odgadywania krzyżackiej myśli i polityki, w każdym słówku i kroku, chociażby na pozór najubożniejszym i najdobre- duszniejsem. Jak mi posłowie polscy powiadali, ogólny charakter trzeciej sesji językowej miał być ten, iż tak komisarze rządowi, jak referent i członkowie izby, nie za- dawali sobie nawet trudu zbijania niezbitych faktów i argu- mentów, ale omijając je z flegmą, prawili swoje i zawy- rokowali w końcu to, co było ułożono, to jest że władze bynajmniej praw językowych nie naruszają systematycznie, ale że pomimo to przejrzed należy odnośne ustawy i regu- lamina na drodze prawodawczej! Nad zupełnym brakiem logiki takiego konkluzum rozwodzić się tém bardziej nie będę, że logika całkiem podrzędna tu rzecz, bo nie o nią w obecnym razie chodziło.

Dzisiaj raczają się w izbie panów obrady na podatkiem gruntowym. Polscy członkowie tej izby w zupełnym niemal a bardzo rzadkim, zjechali się komplecie. Dyskusja po- trwa dni kilka, zdaje się jednak, że minister finansów, p. Patow, wyjdzie tą razą zwyciężca, albowiem taki padł po- płoch na panów, nie wiem zkad, czyli raczej wiem ale nie powiem, że wielu najzaciętszych dotąd przeciwników pod- atku gruntowego, zaczyna kapitulować i zabiera się albo głosować za podatkiem, albo też zachorować i nieprzybyć do izby w chwili stanowczej.

**KROLESTWO POLSKIE.**

Warszawa, 30 kwietnia. Do Br. Ztg. piszą, iż żydzi postanowili wydawać czasopismo osobne niepolityczne dla siebie. Podanie w tym względzie uczynione komisya spraw duchownych i oświecenia przesłała namiestnikowi do roz- strzygnięcia, czy udzielić koncesyę. Zatem minister oświe- cenia sprawy tej nie może sam rozstrzygać.

W tych dniach ma się ukazać prawo regulujące skup czynszów, ułożone pod kierunkiem margrabiego Wielopol- skiego. Ma ono sparalizować usiłowanie obywateli ułoże- nia się z włościanami na własną rękę. Członkom byłej de- legacji obywatelskiej przed kilku dniami wwrzeczono adres dziękczynny opatrzone licznymi podpisami obywateli. Stan oblężenia de facto trwa; świeże wojska wciąż przybywają, ale mniej słyhać o rabunkach i innych nadużyciach żoł- nierzy, może dla tego, że się do nich przyzwyczajono.

Piszą stąd, 24 kwietnia, do Czasu: „Rząd nie chce uznać tego co wszyscy widzą, ujrzed tego, co jest jasne jak słońce, że rzezie, bezprawia, gwałty, nieuspokoją na- rodu; chirurgiczne operacje na jego ciele nie polepszą po- zycyi rządu. Dla tego jesteśmy świadkami nowych zakazów

i ścieśnian. Targnienie się na religiję, zakazy śpiewów i procesy pobożnych, szalone projekta ewakuacyi kościołów szybko rozchodzą się po kraju i egzaltują najoboj- tniejsze przeciwko rządowi umysły. Zamykanie szkół wspiera także agitacya. W sobotę zakazano śpiewać po kościołach, w nie- dzielę we wszystkich kościołach śpiewano. Ajenci dyrektora komisji wyznań spisywali studentów śpiewających, wskutek czego dyrektor gimnazjum filologicznego aresztował kilku malców z trzeciej klasy i niemilosiernie ich ochłostał. Ko- ledzy obitych, z których najstarszy ma lat 12 lub 13, ze- brali się przed mieszkaniem dyrektora Kaulbarsa, który przez cały ciąg panowania cesarza Mikołaja był gorliwym wykonawcą systemu ciemnoty, i który w czasie 40 dni wol- nych w Kurjerze ogłaszał, że się podał do dymisji, i wy- bili szyby w jego mieszkaniu. Za ten figiel dziecinny, dy- rektor komisji oświecenia, pan Wielopolski, który prócz zamykania nic jeszcze w kwestyi reorganizacyi nie zrobił, kazał zamknąć trzecią klasę gimnazjum. Dziwny to sposób zaprowadzania porządku w szkołach. Odebranie możności kształcenia się dzieciom jest zaprawdę sposobem stojącym na wysokości rozsądku figlarnego dzieci, tłukących szyby. Dzieci stracą rok cały a przez to ucierpi całe społeczeń- stwo; zaś przez próżniactwo zachęca ich pan dyrektor oświaty do podobnych figlów. Jeżeli rząd chce żeby mło- dzież spokojnie i pilnie oddawała się naukom, niechaj nie zmusza ją do oporu, niechaj nie wydaje rozkazów obraża- jących religiję i zdrowy rozsadek. Zamiast zmienić system pedagogiczny wyrachowany na ociemnienie i odsunąć nauki niepotrzebnie trudzące umysł a mające na celu tylko wy- narodowanie; zamiast ułożenia innego programu nauk i oddalenia dyrektorów, inspektorów i profesorów niendol- nych, bez charakteru i nienawidzonych nie tylko przez mło- dzież, lecz wszystkich, którzy ich znają, zamiast zniesienia cielesnej kary, które odziera ze wstydu młodzieńca i budzi w nim szkodliwe fizyczne namiętności; zamiast zajęcia się założeniem szkół wiejskich i uniwersytetu, dyrektor oświe- cenia i wyznań zamyka szkoły i różgami chłoszcze za mo- dliłtwy. Nie na stronie młodzieży tu wina, lecz na stronie władzy szkolnej, na stronie dyrektora, który miał być dla kraju ręką niarodowej organizacyi szkół!!! Młodzież na- sza pełna jest chęci do nauki, ale trzeba jej dać możność uczenia się, będzie ona spokojną, gdy się z nią po ludzku i po ojcowsku obchodzić będą, gdy nie będą jej prowoko- wać przez zakazy i obrażanie uczuć narodowych. W czasie kiedy potrzeba oświaty została ogólnie poczuła, kiedy księza zaczynają uczyć włościan czytać i pisać, a obywatele o ile mogą, zakładają szkółki wiejskie, rząd zamyka szkoły i przez szczeliny sklepień naszego więzienia nie pozwala bły- snąć promieniom oświaty. Smutny jest taki stan, ale smut- niejsza, że wszystkie gwałty i zakazy pokryte są imieniem człowieka noszącego polskie nazwisko. Nierozsądne postę- powanie szkolnych władz i prześladowanie młodzieży za to, że jest polską a nie rosyjską nawet w instytucjach rzado- wych dla panien (w Puławach i na Niecałej ulicy) wywo- łało opór i sceny nieposłuszeństwa. Profesora języka rosyj- skiego, który po brutalisku do nich przemawiał, dziewczęta wypędziły z klasy kałamarzami i oświadczyły, że nie będą chodzić do klasy, jeżeli nie zmienia nauczycielów, a na drugi dzień zakupiły wotywe, podczas której brzmiały roz- zewnione ich głosy w hymnach od dawna po kościołach śpiewanych, a teraz przez rząd zakazanych. Nie propa- ganda wywołuje takie objawy, lecz system, którego się władza trzyma.

Wspomnieliśmy o szkołkach wiejskich, których tyle rząd naznosił. Dzisiaj z prywatnych funduszów powstają ochronki i wiejskie szkoły. Obywatele nasi pojmują po- trzebę oświaty dla ludu, zyczyćby tylko należało żeby po- wszechniej i energiczniej zajęli się jego oświatą. Każda wieś powinna mieć swoje szkołę. W braku nauczyciela powierzyć naukę czytania proboszczowi, organiście, niechaj wreszcie panie i panny nasze czas swój nauce ludu poświę- cają. Nie będzie to czas stracony, owszem najlepiej użyty. Dzisiaj nie można pożyteczniejszej służyć krajowi, jak przez rozszerzanie oświaty gruntownej, wstrzemięźliwości i wła- sności pomiędzy ludem. Towarzystwa wstrzemięźliwości dotąd były przez rząd Królestwa zakazane a przynajmniej źle widziane, co na jedno wychodzi. Gdy się objawi po- wszechne dążenie w tym kierunku, władze opierać się nie mogą, bo chociaż pojedynkiem mogą każdemu gwałtem wlewać wódkę do gardła, nie mogą przecież zmusić całego narodu, jeżeli on pić nie zechce. Zaprowadzenie wstrze- mięźliwości jest obowiązkiem proboszczów; fundament mo- ralny założony przez oświatę i moralność, przyspieszą oni ogólną pomyślność, której znowu pierwszym warunkiem jest uwłaszczanie włościan. Kraj wymaga śpiesznych pracy w tym względzie. W wielu bardzo miejscach lud nie chce nawet słyszeć o czynszowaniu, już to dla tego że czynszo- wanie nie wiele byt poprawia, już to spodziewa się uwła- szczenia o czem wieść cały kraj przebiega, już to z powodu że jest przez podżegaczy podburzany, już to nakoniec, że czynszowanie według systemu w dobrach rządowych po- łożone jest z kolonizacyą, a wieśniakowi zał chaty w któ- rój się urodził i nie chce przenosić się na nową siedzibę i na nowe pole. System kolonialny jest szkodliwym pod wielu względami, co nieraz wskazywaliście. Wsie skupione w gromadę powinny koniecznie być zachowane. Nie na- leży rozrzucać gospodarzy i oddzielać ich od siebie, bo to wypacza ich charakter narodowy i towarzyskiego ducha, egoizmuje i gubi tradycje ojczyste. Korzyści ekonomiczne jakie przemawiają za systemem kolonizowania, ustąpić po- winny przed względami wyższymi, tém więcej że są zrów- noważone szkodami ekonomicznymi.

Wojsko, działa, i namioty nie ustąpiły z ulic. Patrole dniem i nocą chodzą dotąd po mieście; przed dwoma dniami znaczny oddział wojska powieszony został koleją żelazną z Warszawy na uśmierzenie Łodzi, miasta fabrycznego za- mieszkającego głównie przez osadników niemieckich. Wicie

już zapewne od dni kilku o zaburzeniach w Łodzi mar- gury cych oddzielny zupełnie charakter od manifestacyi narodowych. Stagnacya w handlu oddziałała na przemysł krajowy i wielu fabrykantów pozbawiła chleba. Liczba żebraków powiększa się, bieda dokucza, a ponieważ wywołał ją sta- temat rządu przeciwny interesom kraju, więc też bieda uzbraja się niechęcią przeciwko rządowi.

Wszystkie te i tym podobne objawy, przemawiają o potrzebną zmian i reform, któreby społeczeństwo wprowadziły w normalne położenie i dozwoliły mu swobodnie wy- wijać swa czynność. Środki gwałtu i bezprawia rządu wołały owę stagnacyę; one to budząc nieufność i odbierają nadzieję w spokojne załatwienie agitujących się kwestyj tamują produkcyjną pracę zabijając handel i przemysł.

W jednej z poprzedzających korespondencyi donosiliśmy o konfiskowaniu wszystkich zagranicznych gazet. Obecnie znowu mimo szumnych obietnic, powrócono do dawnego zwyczaju mazania i zacierania dzienników.

Pogłosk w mieście mnóstwo. Wspomnę o takich, które mogą się spełnić. Powiadają, że rząd ścieśniając coraz bli- dziej urzędników w celu zamknięcia im sposobności do- munikowania się z ludnością, rozkaże im przebywać w mi- rach od 8 zrana do 9 wieczór. W 1846 roku był już wy- dany przepis siedzenia w biurach do godziny 9. Jakiś także pogłoska, że chwycono się środków męchanowskich wysłano podżegaczy dla burzenia ludu wiejskiego, a równo- czesnie dano rozkazy surowego postępowania z nim w wy- padku zaburzeń: taki system ma na celu zwiększenie rozdzia- w nar. dzie, powiększenie oburzenia włościan na właścicieli. Mówią także o sprowadzeniu do Warszawy pułków zło- tych z baszkirów, nogajców, kałmuków i innych cywi- zowanych ludów, dla zaprowadzenia porządku w War- szawie. Jeżeli sprawdzi się ta pogłoska, oczekiwać należy straszniejszych jeszcze i krwawszych scen niż te, które w lutym i w kwietniu Warszawa była świadkiem.

Wskazówek, z którychby można zapowiedzieć zmianę systemu rządowego, nie mamy; owszem wszystko za- wiada trwanie ucisku i prześladowania. P. Piatonów, misarz cesarski w Królestwie, z ogromną władzą i wy- wem na Gorczakowa, jest zwolennikiem represyi i wawania namiestnika nad prawem. Według niego „postę- pularny” społeczeństwa, wówczas jest możliwy, gdy się bywa w szrankach ślepego posłuszeństwa żołnierstwa i popierany przez różgi, bagnet i knut. Jest to zimny bit- krata, człowiek nie pojmujący zwyczajów i potrzeb nar- nie znający praw, a któremu głównie oddana została pa- nad projektami do rady stanu i obowiązek czuwania namiestnikiem.

Piszą do Nat. Ztg. jakoby książe Michał z czynym orszakem miał przybyć do Warszawy, skąd wno- jakoby miał zamiast Gorczakowa objąć rządy Króles- jako wicekról, Wielopolski zaś przy nim kierować admi- stracyą.

Dnia 19 kwietnia pochowano w Warszawie na c- tarzu powąskowskim zwłoki sp. Józefa Daniela Pasz- skiego, znanego i dobrze zasłużonego literaturze polski- pisarza, synowca niedawno zgasłego generała z czasów Warszawskiego Franciszka, brata zaś rodzzonego ma- także Franciszka, posła na sejmie galicyjskim z Krako- Stosownie do przepisów surowych władzy, kilku tylko- bom z rodziny wolno było towarzyszyć mu do grobu. zef Paszkowski ur. 3 stycznia 1817 w Warszawie, sz- czywszy szkoły wojewódzkie Pijarów, nader staranne brał wychowanie. W r. 1834 wstąpił w zawód urzędni- w końcu był sekretarzem b. kursów pedagogicznych i- mitetu egzaminacyjnego w wydziale wyznań religijny- oświecenia, w komisji rządowej spraw wewnętrznych i- chownych. Komitet ten egzaminacyjny zarządza zar- prywatnymi zakładami naukowymi. Pierwsze jego p- literackie, poezye oryginalne, zjawily się w Bibliotece w- szawskiej; wydał je później razem z przekładami w- 1842 pod napisem „Poezye tłumaczone i oryginalne” w- swawa, u Glücksberga, stron. 251. Odtąd zaprzestał w- urywkowych poetycznych, a zabrał się do przekładu w- dzieł europejskich: Bajron, Szylle, Goethe i Szekspir, ulubionymi jego autorami. Znajac bardzo dobrze je- francuski, niemiecki i angielski, poświęcił się studyom- tych pisarzy w oryginalne, pragnąc dramata tych liter- przyswoić pismienictwu polskiemu. Dobry filolog, w- jący składnie i umiejętnie mowa ojczysta, dobrze też- kładał na język polski pisarzy obcych. Przetłuma- wierszem Hernaniego, Fausta i Don Karlosa. Wydał- dwóch ostatnich drukowała Bibl. War. Wreszcie Biblio- Warsz. od lat 15 poczęła drukować całkowite przek- jego dramatów. Liczny to poezet i znamionujący pra- wia tłumacza prace, puzyśluzyc się pragnącego literat- narodowej. Gaz. Codzienna wlicza tak chronologicz- przekłady mistrza Albionu. Są to Szekspirowe Romeo i- Juliusz Cezar, Koryolan, Makbet, Kupiec wenecki, O- Ryszard III, Król Lir, Burza. Oprócz tego pisywał- inne artykuły do Biblioteki, a szczególnie pracował- zbiorem przysłów narodowych, które musiały pozost- rekopismach.

Dnia 29 odbył się pogrzeb wielce szanowanego i ul- nego powszechnie lekarza Maurycego Wolfa. Na prze- wienie Wielopolskiego (podobno wyjątkowo wyszło po- lenie towarzyszenia zmarłemu do grobu dla osób nie- żących do najbliższej rodziny, jakoż przed miesią- zmarłego, na placu Krasieńskich, zebrało się kilka ty- ludu, w obec koczującego tamże wojska, które rze- ustawiono, wraz z znacznym oddziałem huzarów. Skoro- dukt ruszył z miejsca, huzary niespodzianie orszak- grzebny przecięły tak że kilka tylko osób zostało- trumnie i eskortowali pogrzeb na cmentarz. Jakkol- publiczność była oburzona tém postępowaniem, zach- się najspokojniej. Sp. Maurycy Wolff, dr. medyczny

urgii, umarł w 64 roku życia. Zwłoki jego wystawione na widok przed ich pochowaniem, zwiędzane były licznie przez wszystkich, w których zmarły lekarz obudził wdzięczność, a którzy Izę żalu pragnęli uświęcić skon jego. Wszystkie tam można było widzieć bez wyjątku stany, bo umarły wszystkim zarówno bez wyjątku niósł pomoc. Zwłoki eksportował prałat Białobrzęski, a po nad grobem przemówił ojciec Hilarjon, kapucyn, oddając hold należny sługom zmarłego.

Niech przy tej sposobności wspomnim o innym mezu służonym, który zmarł przed kilku tygodniami: Sp. An. hr. Ostrowski dla znacności charakteru i naukowego kształcenia zjednał sobie szacunek, pracując w szerszym zakresie jaki system rządowy niedawno temu jedynie przedstawiał. Pracował w zarządzie żeglugi parowej, w redakcji Kroniki i radzie zarządzającej dróg żelaznych w Królestwie. Wychowanie odebrał w Francji, gdzie na emigracji pierwszą młodość przepędził.

— Gazeta Policyjna zawiera w sobie co następuje: „Obowiązkiem naszym jest podać do wiadomości o noych niedoradkach, jakie gazety francuskie a mianowicie Presse i Patrie zamieszczają w Warszawie.

Według tych korespondencji:  
1) „Władza chcąc ożywić smutny i ponury widok jaki przedstawia, nakazała otwarcie teatrów, mieszkańcy wybierają bilety, z których obowiązani są korzystać, udając do miejsc jakie im bywają wskazane.“ Nigdy nie podobnego miejsca nie miało, a teatry są do dziś dnia zamknięte to z powodu okoliczności, już też dla naprawy budynków.

2) „Mówią o konfiskatach i zajęciach majątków.“ Ani konfiskat, ani zajęcie majątków nie było i niema.

3) „Mówią, że w celu osłabienia Królestwa, mają polecać do służby wojskowej wszystkich młodych ludzi, na których ten obowiązek w ciągu czterech następujących lat wypada, a że kontyngens z Królestwa wynosi na rok 1000 ludzi, tym sposobem wzięto by raz 160,000 kontyngens roczny z Królestwa nie osiągał nigdy cyfry 1000 ludzi, a w tym roku nie ma mowy o poborze do wojska.“

Otóż Czas, dotknięty w dawniejszych niby to „sprawianach“ policyjnych Policyjnej Gazety, daje na wiech słowach odpowiedź:

„Jeszcze teraz, chociaż zupełna cisza i spokój trwają w Warszawie, wydarzają się często przypadki obdzierania przedmiotów przez żołnierzy, pod pozorem szukania orzełków obdzierania żabyły. Dzieje się to szczególnie wieczorami, że są przypadki napadów w dzień biały. W pierwszych dniach po 8 kwietnia napady, gwałty, a nawet zabójstwa przedmiotów przez żołnierzy, szczególnie zaś znieważanie i aresztowanie za łada pozorem lub też obdzieranie, tak to zwyczajne, iż każdy przechodzący spotkawszy żołnierza gotował się być obdarty. Niedawno dwóch młodych idących przez Krakowskie Przedmieście, widząc biecych ku nim żołnierzy, a chcąc uniknąć szarpania, wyprzedko z kieszeni, jeden zegarek a drugi pulares i po żołnierzom wołając, że nie więcej nie mają. Zmieszani takim postąpieniem żołnierze, podawanych rzeczy wzięli. Tym gwałtem żołnierskim uległ nawet kilku wyższych urzędników. Niedawno nacelnik jednego wydziału komisji spraw wewnętrznych, p. M. wracając do domu nadniętym został prawie pod bramą mieszkania przez żołnierzy. Upewniamy ich że jest czynownikiem t. j. urzędnikiem, odpowiedzieli żołnierze, że to im wszystko jedno, czy jest Polakiem, a im Polaków wolno bić, i pod pozorem szukania szpinki z orzełkiem, zaczęli przeglądać kieszenie a znalazłszy pulares zabrali go i odeszli. Uznik skarżył się dyrektorowi komisji spraw wewnętrznych radowi Gecewiczowi, a ten nakazał śledztwo które je dotąd do żadnego niedoprowadziło rezultatu. Czekamy aby Gazeta Policyjna i tym aktem zaprzeczyła. Powiem ta gazeta, której zadaniem dawniej było donosić wszystkich zdarzonych w Warszawie zabójstwach, gwałtach i kradzieżach, przestraszona 8 kwietnia liczbą popełnionych zbrodni i widząc że zadaniu swemu niepodoła, zmieniła albo chwyciła się łatwiejszego nierównie zadania, zamiast opisywać popełniane codziennie bezprawia, wytknęła niedokładności w pośpiesznych opisach zbrodni niezłych, albo przyjęła najłatwiejszy system, system zaprzeczania spełnionym gwałtem i faktem dokonany.“

## AUSTRYA.

Wiedeń, 1 maja. Dziś o godzinie 11 przed południem zgaił posiedzenia rady państwa przy grzmocie dział głosie dzwonów mową o tronu, główna treść której więcej była następująca: Przekonany jestem, że instytucje i równouprawnienie wszystkich narodów będą korzystne dla ogólnego państwa. Prawo publiczne się opierać na samodzielności krajów, o ile się ta opiera z jednnością i potęgą monarchii. Uświęciliśmy użycie

wypróbowanych form konstytucyjnych. Sejmy krajowe są faktem dokonany, fakt ten od roku do roku stanie się coraz wydatniejszym przez porządne zebrania peryodyczne, a sejmy krajowe stworzą prawa odpowiednie potrzebom i życzeniom ludowym. Odroczenie sejmów nastąpiło, ponieważ rada stanu powinna jąć się zadania, które mimo różnic politycznych, narodowych i religijnych za wzajemną względnością, zgodą i pobłażaniem rozwiązać należy. Gdzie każda narodowość znajduje obronę, każda też znajdzie rozwój, a wszystkie razem urosną w silną potęgę, która na wewnątrz zadowolni jako na wolności oparta, zaś na zewnątrz nie może zagrażać jako z natury swęj unikająca zacheplki. Godzi się w zaufaniu na sprawiedliwość sprawy i rozpoznaniu narodów oczekiwać, że też kwestya reprezentacji Węgier, Chorwacy, Słowenii i Siedmiogrodu w radzie państwa rychło szczęśliwie się rozwiąże, zaczęciem reprezentacya monarchii będzie zupełną. Spodziewać się możemy błęgiego pokoju niżem niezmaconego. Europa czuje jego potrzebę, uczucie to powszechne nakłada mocarstwu obowiązek nienarazania tego cennego dobra na niebezpieczeństwo. Austria uznając solidarność tego obowiązku, jest pewna że też inne mocarstwa do niej się znają. Tęm skuteczniejsze będą prace około ugruntowania nowęj epoki dobrego bytu. Oto najbliższe z nich: Zaprowadzenie równowagi w gospodarstwie państwa za pomocą urzędzenia autonomii krajowej, powiatowej i gminnej, oraz za pomocą zmniejszenia kosztów na utrzymanie wojska; ustalenie stosunku pomiędzy państwem a bankiem narodowym; zmiany w podatkowaniu, oraz inne ustawy. Mamy Austryą przeprowadzić przez najtrudniejszy punkt zwrotu, to zadanie rozwiązać należy chociażby wśród ofiar najtwardszych. Reprezentanci monarchii w doświadczonęj wśród najprzykrzejszych położen wierności i zdolności do poświęceń wszystkich szczeplów użyczą pomocy. Oświadczone w adresach sejmowych, że należy utrzymać warunki połączenia wszystkich krajów cesarstwa. Uroczystie zobowiązałem się jako monarcha, bronić wszelkimi siłami konstytucyi powszechnej nadanej z ustawami zasadniczymi z 26 lutego, jako podstawy jednego i niepodzielnego cesarstwa, i każdą napasć na tę konstytucyę silnie odeprzeć.

Pomiędzy ministrami przytomnymi uważano węgierskiego nadwornego kanclerza barona Vay.

Zagrzeb, 29 kwietnia. Dnia 25 kwietnia zniesiono stan obłężenia, zaprowadzony d. 20 lutego w mieście i powiecie Rjeka. Na dzisiejszem posiedzeniu sejm chorwacki postanowił wysłać do cesarza uroczystą deputacyę pod naczelnictwem bana z przedstawieniem, aby pogranicze wojskowe jeszcze na teraźniejszym sejmie chorwackim było reprezentowane na mocy swobodnych wyborów, oraz aby cesarz raczył nakazać wykonanie połączenia Dalmacyi z Chorwacyą w myśl najwyższego rozporządzenia, i aby należne w tym celu obmyślono środki w porozumieniu z Dalmacyą. Toż samo odnosi się także do wysp Chorwackich (Quarnero). Nakoniec uchwalono spisać protestacyę przeciw postanowieniu zapadłemu na sejmie dalmackim co do wyprawienia deputowanych do rady państwa.

Zagrzeb, 1 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejm chorwackiego magnaci oświadczyli w skutek zaprosin na sejm węgierski, iż nie przybędą dopóki stosunek Chorwacyi do Węgier się nie ustanowi.

## FRANCYA.

Paryż, 30 kwietnia. Niktóre dzienniki tutejsze donoszą że hrabia Vimercati, który, jak wiadomo, jest poufnym pośrednikiem między dworem tuileryjskim i turyńskim, i który niedawno temu wrócił był do Paryża, ma się niezwłocznie znów udać do Turynu, aby oświadczyć rządowi włoskiemu ostateczne zamysły cesarza Napoleona, dotyczące się sprawy rzymskiej. Na żądania gabinetu turyńskiego, aby wojsko francuskie w Rzymie jak najprędzej ustąpiło miejsca włoskiemu, odpowiada podobno cesarz, że przystać nie może jeszcze, ponieważ zobowiązał się nie odwoływać załogi swojej bez rzetelnego powodu, a takiego rzetelnego powodu dotychczas nie było. Wszakże niewątpliwie, jak twierdzą Włosi, że powód najskuteczniejszy użyćby można tój okoliczności, iż w obecnych stosunkach Rzym jest ogniskiem ciągłych sjsków i zamachów przeciw spokojności krajów włoskich, osobliwie od czasu jak obrał sobie w nim główną kwaterę król Franciszek II, około którego się łączą wszystkie pierwsi reakcyjne. Z powodu postępowania króla Franciszka poseł francuski Grammont ciągle, lecz daremnie robi przedstawienia.

— Dowiadujemy się dzisiaj telegrafem, że ministerstwo włoskie podało parlamentowi wniosek do prawa tyczący się pożyczki 500 mil. Garibaldi po krótkim pobycie u mgr. Pallavicino, pojedzie do Kremony do hr. Treccii i stamtąd wróci niebawem na wyspę Kaprę. Co przed kilku dniami mówiono o zamiarze papieża ustanowienia p) śmierci swo-

jéj wikaryatu na korzyść kardynała Wisemanna, temu za przecząją niektóre dzienniki paryskie.

— Mają się niebawem w Paryżu rozpocząć obrady pełnomocników wielkich mocarstw i porty Ottomańskiej w celu zmienienia uchwał poprzedniej konferencyi paryskiej, tyczących się księstw Naddunajskich. Poznano teraz dostatecznie, że rozdział administracyjny i polityczny księstw utrzymać się nie da bez nadzwyczajnej dla nich szkody i dla tego podobno sam rząd turecki przystaje już teraz na ich zjedoczenie.

— O wypadkach ostatnich na wyspie San Domingo są dzisiaj sprzeczne wiadomości, z jednej strony słycać, że ukazanie się sztandaru hiszpańskiego nie tylko powszechną rozbuździło niechęć między mieszkańcami, ale wywołało także protestacyę konsułów zagranicznych, mianowicie angielskiego i francuskiego; z drugiej zaś strony donoszą z Waszyngtonu że dnia 18 marca odbyło się urzędowe wzięcie w posiadłość rzeszypolitej Dominikańskiej przez władze hiszpańskie z wielkiem zadowoleniem krajowców. Pogłoska o wyładowaniu 7200 Hiszpanów z 16 armatami na wyspę San Domingo jest nieprawdopodobną.

— Słycać, że wzburzenie od dawna panujące na wyspach Jońskich przeciw zwierzchnictwu angielskiemu, przyszło wreszcie do wybuchu na wyspie Zante, gdzie dnia 24 t. m. odbyła się walka uliczna między żołnierzami angielskimi i ludem ulicznym; liczba rannych z obydwóch stron dość znaczna.

— Uważano tutaj powszechnie zamieszczoną w wczorajszym Monitorze wzmiankę, że Anglia i Francya zupełnie się zgadzają z sobą w nadzwyczaj ważnej sprawie finansów państwa tureckiego.

— Na dworze cesarskim już układają plany na lato. Zaraz po zakończeniu obrad izb uda się cesarz do obozu pod Châlons, a stamtąd wraz z cesarzową zwiędzać będzie niektóre okolice południowej Francji, szczególnie u stóp Pireneów, St. Sauveur, Baréges, Bagnères; resztę ciepłej pory przepędzi w Biarritz, dokąd ma także przybyć królowa hiszpańska.

— Rząd duński zamówił we Francji dwie fregaty pancerne podług wzoru „la Gloire“.

— Przedwczoraj, jak donosi Monitor, składali w kaplicy tuileryjskiej przysięgę wierności cesarzowi nowo mianowani biskupi z Auch, Nevers, Troyes, Annecy, Soissons i Périgueux.

— Wysła przed kilku dniami broszura pod tytułem: La brochure du duc d'Aumale, jako odparcie ataku orleanistowskiego. Nie jest to podobno odparcie rządowe, zresztą dość słabe. W piśmie tēm jest ustęp obchodzący Polskę, wyrzuca autor Ludwikowi Filipowi łudzenie Polaków i dodaje wyrazistym drukiem: „Polacy czują dobrze, że cesarz Napoleon III nie jest Ludwikiem Filipem“.

— Senat roztrząsał wczoraj dwie petycje, pierwsza domagała się, aby ciało prawodawcze, które się teraz co sześć lat całkowicie odnawia, odnawiało się co cztery lata do połowy; druga zaś żądała, aby zakazano tak nieprawie i nadzwyczajne sposoby ogłaszania telegrafem i plakatami, jakich użyto przy rozpowszechnieniu po całej Francji mowy księcia Napoleona z 1 marca. Obiedwie usunięte zostały przejściem do porządku dziennego.

— Zamek St. Germain, który teraz na rozkaz cesarza odnawiają, ma być zamieniony na wielkie muzeum historyczne.

Paryż, 27 kwietnia. Wiadomości o zamiarach przyłączenia się do Francji rzeszypolitej Haitejskiej i rzeszypolitej Równikowej (Ecuador) były, jak dzisiejsze dzienniki twierdzą mocno przesadzone. W południowej Ameryce wielkie jest wprawdzie współczucie dla Francji od czasu wojny krymskiej i włoskiej, ale o wezwaniu opieki rządu francuskiego nie było jeszcze mowy. Podobno ograniczają się wnioski rzeszypolitej Haitejskiej na prośbie o pośrednictwo Francji w niektórych jej sporach z rzeszypolita Dominikańską; chociaż dzisiejszy Pays w rządowym swoim zapale wystąpił z artykułem którego celem jest przygotować opinię publiczną na ów ważny mniemany wypadek.

— Słycać że rzeszypolita haitejska, powodowana przykładem dominikańskiej, chce się przyłączyć do Francji, a przynajmniej uzyskać jej protektorat; podobne chęci objawiają także władze rzeszypolitej Eguador w Ameryce południowej.

— Pewną jest rzeczą, że minister Cavour jeszcze ostateczniemi czasami zaważwał rząd francuski do odwołania załogi swojej z Rzymu, ale niemniej pewna że gabinet paryski bardziej teraz niż kiedykolwiek obstaje przy dwuznacznej swojej polityce w tēj sprawie.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

Do dzisiejszego nru Dziennika, dołącza się Ziemia nr 18.

## Obwieszczenie.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 29 stycznia 1861.

Nieruchomość do kupca Louis Elkeles należąca, pod nrem 330 na Starém mieście w Poznaniu [na Żydowskiej ulicy pod nrem 8] położona, oszacowana na 7553 tal. 16 sgr. 6 fen. wedle taksy, mogącej być rejestrowaną wraz z wykazem hypotecznym w magistraturze, ma być dnia 9 października 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy, mając pretensyę realną z księgi hypotecznej nie wynikającą, z

[557] ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jakoto:

- 1) spadkobiercy Fryderyka Wilhelma Siebrandt, radcy intendantury w Warmbrunn.
- 2) spadkobiercy Ludwika Daehne, radcy miejskiego i aptekarza w Poznaniu zapozywają się niniejszem publicznie.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego połączonych powiatów północnych W. Ks. Poznańskiego odbędzie się stosownie do statutów dnia 15 maja r. b. z rana o godzinie 11tęj w Kcyni w oberzy Kapphengsta — na które uprzejmie wszystkich Członków zaprasza  
**Dyrekcya.** [1805]

Przy dzisiejszem dalszem ciągnięciu 4tęj klasy król. pruskiej loteryi klasowej padła 1 główna na 10,000 tal. na nr. 20,374. 2 wygrane po 1000 tal. na nra 34,776 i 68,663.

Wygrane po 1000 tal. padły na nra 326. 2631. 6893. 11,523. 12,391. 12,877. 13,286. 13,796. 16,019. 16,387. 17,967. 17,793. 22,605. 25,972. 30,299. 30,789. 31,930. 35,490. 35,974. 41,405. 42,710. 49,018. 50,710. 51,063. 51,727. 52,241. 64,048. 64,760. 66,070. 73,414. 73,804. 75,107. 86,133. 87,076. 89,010. 90,386 i 90,917.

Wygr. po 500 tal. na nra 229. 1715. 3051. 10,012. 13,604. 18,807. 19,641. 20,800. 21,010. 21,965. 27,899. 29,152. 31,777. 31,837. 32,421. 32,639. 33,448. 36,650. 37,358. 38,043. 39,036. 40,149. 42,080. 42,434. 45,750. 46,062. 47,059. 48,169. 52,645. 53,290. 56,847. 58,703. 58,733. 58,956.

60,425. 60,644. 60,698. 60,967. 61,909. 62,984. 66,573. 66,976. 68,946. 71,488. 74,761. 74,987. 75,142. 77,044. 77,052. 78,420. 80,345. 81,733. 82,754. 84,083. 85,418. 88,425. 89,530. 93,261. 93,750 i 94,123.

62 wygrane po 200 tal. na nra 2827. 4109. 4908. 6219. 10,655. 10,878. 12,202. 15,879. 17,984. 20,867. 21,435. 23,507. 24,725. 25,962. 26,123. 28,668. 31,022. 31,509. 34,699. 36,044. 37,478. 39,439. 40,455. 40,900. 41,282. 42,148. 48,122. 48,240. 52,062. 53,159. 56,901. 57,667. 57,970. 58,275. 58,347. 61,288. 63,288. 63,474. 65,022. 65,323. 71,726. 72,646. 72,858. 72,912. 73,970. 77,273. 82,235. 82,535. 82,918. 83,775. 84,128. 84,263. 84,741. 86,927. 87,575. 87,813. 87,983. 88,128. 90,725. 91,036. 93,276 i 92,454.

Berlin, dnia 2 maja 1861.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

W księgarni Zupańskiego wyszły:

1) Dzieje angielskie Macaulaya, Tom II, zawierający STAN ANGLII w r. 1685. Jakób II. Cena 3 tal.

Tom I. kosztuje 2 tal.

Uprasza się niniejszym uprzejmie, aby posiadający pierwszy tom dzieła, zechcieli po odbiór 2go tomu się zgłosić.

2) Wojnarowski poemat rosyjski Rylejewa przekład polski 20 sgr. [122]

### Tymczasowe doniesienie.

Ponieważ p. W. Schmaedicke złożył agencję kolońskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia pod nazwą **Colonia**, poruczyliśmy tę agencję kupcowi p. M. Magnuszewiczowi w Poznaniu z zastrzeżeniem potwierdzenia tego wyboru przez królewską rejencję, co niniejszym podajemy do wiadomości osób w towarzystwie témże zabezpieczonych. Poznań, 2 maja 1861.

**C. Linz,**

inspektor Towarzystwa Colonia.

[1345]

Przy sposobności prawienia załobnej, a logicznej i tkiwej mowy w czasie nabożeństwa pogrzebowego za śp. zacnego nauczyciela Leona Kostulskiego w Wągrowcu, zmarłego dnia 23 kwietnia fr. W. proboszcz X. Bukowiecki wylał swe uczucia tak, iż można było jasno jak w zwierciadle czytać wnętrze Jego chrześcijańskiego serca. Pokazał nam czcigodny kapłan że zna wartość człowieka, jest prawdziwym nauczycielem, postem Chrystusa, i w dzieciach swęj szkoły kocha ludzi nieskażoną miłością Chrystusową.

W imieniu wszystkich rodziców dzieci katolickich naszej szkoły, nauczycieli z okolicy, i przyjaciół ludzkości dzięki Jemu za to składam.

[1341] **Emeryk Lurczyński.**

Obywatelom pow. Inowrocława w skiego przypomina się uprzejmie o 10 maju, na który to dzień przypada wybór deputowanego na walny zjazd landszaftowy do Kwidzyny. Obywateli, którzy osobiście przybyć nie będą mogli, lub też nie będą mieli sposobności przesłania swoich wotów, uprasza się o przesłanie takowych, zaopatrzonych tylko w podpis P. B. Moszczeńskiego na ręce kupca pana Wituskiego w Inowrocławiu. [1340]

Na zapytania listowne korespondentom ze mną, co do dzierżawy mojej Niemierzyc, odpowiadam, że nie myślę nikomu subarendować, gdyż na handel dzierżawy nie wziętem i wypraszam sobie na przyszłość wszelkiego mna się opiekowania.

**Władysław Sereciński,** dzierz. Myszek i Niemierzyc. [1334]

Krecore skórzanne półszorki fornalskie i robocze, wyborne lekkie półszorki na lato z popręgiem całkiem skórzanne poleca w wielkim wyborze

**Fabryka rzemieni i powrozów**

**Juliusza Szedinga.**

[1309] Poznań, przy moście Chwaliszewskim.

### Tekturę na dachy,

z sławnej fabryki W. Wolfheima w Szczecinie mam w znacznym zapasie na składzie i podejmuję pokrycia dachów wszelkiego gatunku

**Juliusz Szeding,**

[1310] Poznań, przy moście Chwaliszewskim.

Smotę z węgla kamiennego i drzewa, asfalt, smarowidło na wozy, czarny i zielony pak, wszelkie gatunki tranu, pokost, terpentynę, dziegieć, mazurskie i szląskie kamienie do ostrzenia poleca

**Juliusz Szeding.**

[1311] Poznań, przy moście Chwaliszewskim.

**Dra Suin de aromatyczna pasta na zęby,** uznany za skuteczny, z czyszczących i zupełnie odpowiednich części fabrykowany preparat do utrzymania zębów i dziąseł, czyszcí daleko prędzej i pewniej jak wszystkie dotychczas znane i używane środki bez naruszenia najmniejszego szkliwa zębowego, a działając przytém wzmacniająco, nadaje zarazem całemu otworowi ust nader przyjemną świeżość. — **Dra Suina de Boutemarda mydło na zęby** zaleca się przeto bardzo słusznie jako jeden z najpożyteczniejszych i fanich kosmetyków i ci którzy je już raz używali, zapewne chętnie nadal kupować będą. — **Wyłączny skład** (w 1/1 i 1/2 paczek po 12 sgr. i 6 sgr.) w **Poznaniu u J. Menzla,** obok poczty. [1315]

## Srodek do prania owiec

poleca po 4 sgr. funt, centnar za 12 tal.

**SKLEP FARB**

**ADOLFA ASCH,**

ulica Zamkowa nr 5, [1346]

**Dominium Zalesie Małe** pod Kobylinem ma na sprzedaż 400 sztuk owiec poprawnych z wełną cienką i r. bitą, zdrowych zupełnie i zdolnych do chowu, jakiegobądź gatunku. Zarząd gospodarczy. [1318]

### Przyjaciołom kwiatów i ogrodow, rolnikom i leśniczym

polecam mój skład obficie zaopatrzone nasion gospodarczych i ogrodowych. Spis nasion moich na żądanie przesyłam gratis i franko.

Polecam także kukurudzę w najlepszym gatunku.

**Handel nasion**

**HENRYKA MAYERA** ogrodnika.

Królewska ul. 6/7 & 15a.

Poznań, wiosna 1861. [1024]

### Wapno gogolinskie

tak w Poznaniu jak i na stacyach kolei żelaznej, niemniej świeży **Portland Cement, tekturę smołowcową** własnej fabryki, dachówki, rurki drewnowe i węgle kamienne poleca

**A. Krzyżanowski**

Poznań grobla Garbarska i ulica

Piaskowa nr. 10. [1220]

### Budwiga hotel.

Z transportem **krów dojnych** z legu noteckiego

wraz z cielętami przybędzie w sobotę dnia 4go maja pociągiem poobiednim do Poznania i zamieszka w hotelu Budwiga przy placu Kamelaryjnym nr. 18/19.

**J. Klakow,**

[1342] handlarz bydła.

### Przybyli do Poznania.

Dnia 3 maja. **Bazar:** Wł. dóbr Taczanowski z Pogorzeli, Rulikowski i Zakrzewski z Kr. Polskiego, dzierz. Radonski z Mechlina, kupiec Hager z Moguncyi. **Sterna Hotel Europejski:** Wł. dóbr Buchholz z Landendorfu, panny Rosenberg-Lipińska z Wrocławia, Kaliszowska i pani Rohrmann z Owińsk, portier Wagner z Nisy, kupiec Röseler z Berlina. **Mylna Hotel Drezdeński:** Wł. dóbr Bethe z Reichenbachu, intendant Reichenbach z Szczecina, port. Hoffmann z Ruehocie, liwerant Jendritzki z Królewa, kucpy Magnus i Meyer z Berlina, Steinhäuser z Bambergu, Döring z Lipska, Schäfer z Schwerty. **Oehmiga Hotel Francuski:** Wł. dóbr Speichert z Dópiewa, panie Jaraczewska z Głuchowa, Trampczyńska z Zaniemyśla, kucpy Rosenthal z Geisslingen, Heppert z Berlina. **Buscha Hotel Rzymski:** Wł. dóbr Bandelow z Dobrzycy, Walz z Góry, insp. Krüger z Drezna, architekt Bflauer z Wrocławia, kucpy Nausch z Gmünd, Lemelson z Akwisgranu, Unruh z Frankfurtu n. O., Lang z Gmünd. **Hotel Paryski:** Dzierż. Michalski z Lagiewnik, kap. Michałowski z Wągrowa, kupiec Kollat z Miłostawia. **Hotel Berliński:** Wł. dóbr Trautvetter z Wrocławia, Daum z Wolsztyna, modeller Apitz z Berlina, kucpy Klein z Szczecina, Rosenberg z Meisen. **Hotel Budwiga:** Kucpy Türk, Mirles sen. i jun. z Wrześni, Mirles z Kalifornii, Krohner z Berlina.

### Wiedomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 3 maja.

Zyto: wyższe ceny, wyp. 25 wepłi, na maj-czer. 42 1/2, 42, czerw-lipiec 43 1/2, lip-sier. 44 tal. pl. Okowita: nieco lepsze ceny, wyp. 54,000 kwart. beczka na maj 18 1/2, czerw. 19 1/2, lipiec 19 1/2, pl. 19 1/2, żąd. sierpień 19 1/2, pl. 19 1/2 tal. żąd.

Berlin, 2 maja.

Pszenica: w miejscu 25 szeffi 77-84 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 46 1/2-48 na wiosenną odstawę 46 1/2-48, maj-czer. 46 1/2-48, czer-lip. 46 3/4-47, lipiec-sier. 47-1/4, wrzes-paźd. 48-1/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szeffi 38-40 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 23-27, na wiosenną odstawę 25-1/2, maj-czer. 25 1/2, czer-lip. 25 1/2-1/2, lipiec-sier. 25 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów 11 1/2, żąd. na maj i maj-czer. 11 1/2-1/4, czer-lip. 11 1/2-3/8, wrz-paźd. 11 1/2-1/4 tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu 8000% Trall. bez beczki 19 1/2, 1/2 pl., z beczką na maj i maj-czer. 19 1/2-3/8, czer-lipiec 20-1/2, lipiec-sier. 20 1/2-3/8, sier-wrzes. 20 1/2-1/2, wrzes-paźd. 19 1/2, paźd-list. 18 1/2 tal. pl.

Wrocław, 2 maja.

Na targu: 

	piękn. sgr.	śred. sgr.	posled. sgr.
Pszenica biała	86-91	83	70-80
zółta	86-88	81	70-78
Zyto	63-65	60	53-57
Jęczmień	50-53	46	40-43
Owies	31-33	29	25-28
Groch	61-63	58	48-54

Na giełdzie: Zyto: na maj 48 1/2 pl., maj-czer. 48-1/2, czer-lip. i lip-sier. 48 1/2-1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2, żąd. na maj i maj-czerw. 11, czerw-lipiec 11 1/2, żąd. wrz-paź. 11 1/2-1/2 pl., 11 1/2 tal. żąd. Okowita: wyp. 3000 kwart. w miejscu 19 1/2 pl., na maj i maj-czerw. 19 1/2, czer-lipiec 19 1/2, lipiec-sier. 19 1/2, pl., sier-wrzes. 20 tal. żąd.

Szczecin, 2 maja. **Na giełdzie:** Pszenica: w miejscu zółta 73-81 tal. wedle jakości, maj-czerw. 87 1/2 pl., wrzes-paźd. 81 tal. żąd. Zyto: w miejscu 42 1/2-44 1/2 pl., na maj 44, maj-czer. 43 1/2-44, czer-lip. 44 1/2 pl., 45 żąd. lip-sier. 45 1/2, wrzes-paźd. 46, paźd-list. 46 żąd. 45 1/2 tal. pl. Jęczmień: w miejscu 38-43 tal. pl. Owies: 26-27 1/2 tal. pl. Groch: na paszę 44-44 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2, żąd. r. maj 11 1/2 pl., 11 1/2, żąd. czer-lip. 11 1/2, wrzes-paź. 11 1/2-1/2 pl., 12 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu z beczką 10 1/2, wrz-paź. 10 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 19 1/2 pl., maj-czer. 19 czer-lipiec 19 1/2, pl., 19 1/2, żąd. lip-sier. 20, sier-wrzes. 20, wrz-paź. 19 pl., 19 1/2 tal. żąd.

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	3 maja.	1861
	tal.	tal.
Pszonicy pięknej, szkl. 16 grn.	3	3
średniej	2 20	2 25
ordynar.	2 15	2 17
Zyta czystego	1 25	1 27
czystego	1 20	1 22
Jęczmień dużego	1 10	1 15
małego	1 7	1 10
Owies	24	28
Groch do gotow.	1 20	1 25
na paszę	1 15	1 17
Rzepki zimowego	—	—
Rzepki letowego	—	—
Rzepki latowego	—	—
Tataraki	1 5	1 7
Kartofl.	1 15	1 17
Masła, garn.	2 10	2 20
Koniczynny czerw.	—	—
Koniczynny biały	—	—
Starna, cent.	—	—
Stomy,	—	—
Olej cent.	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	18 20	18 25
80% Tral. dnia 2 maja	18 20	18 25
dnia 3	18 20	18 25

#### Kurs giełdy w Berlinie

dnia 2 maja

	%	żąd.	plac.
Papieru praskiego			
Pozycz. dobrow.	4 1/2	102	
— rząd.	4 1/2	102	
— 1858	5	106 3/4	
— 1856	4 1/2	102	
— 1858	4 1/2	97 1/2	
— prem. 1855	3 1/2	119 1/2	
Oblig. długu skarbu	3 1/2	87 1/2	
— Marchii	3 1/2	87 1/2	
Listy zast. March.	3 1/2	91 1/2	
— Prus. Wsch.	3 1/2	84 1/2	
— Pomor.	3 1/2	84 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	101 1/2	
— (nowe)	3 1/2	95	
— (nowe)	4	90 3/4	
— Szląskie	3 1/2	89 1/2	
— gwar. B.	3 1/2	87 1/2	
— Prus. Zach.	3 1/2	83 1/2	
— rent. March.	4	94 1/2	
— Pomor.	4	97 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	93	
— Pr. Wsch. i Zch.	4	96 1/2	
— Nadreńskie	4	96 1/2	
— Saskie	4	97 1/2	
— Szląskie	4	97	
Papieru zagraniczne			
Anstr. metall.	5	44	
Pozycz. narod.	5	51 1/2	
Oblig. 250 fl.	4	59 1/2	
Rosy. 5 poz. Stęgl.	5	67 1/2	
— 6 poz. Stęgl.	5	98 1/2	

	%	żąd.	plac.
Rosy. poz. angielski	5	101 1/2	
Polsk. oblig. skarbu	4	79 1/2	
— Cert. A. 300 zł.	5	92 1/2	
— B. 200 zł.	4	28	
— Lis. z. n. w R. S.	4	85 1/2	
— Ob. cztk. 500 zł.	4	90 1/2	
Pieniądze			
Frydrychsdory	—	113 1/2	
Ludory	—	109 1/2	
Złota funt. cel.	—	456	
Srebra dito	—	29 21	
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	
Niem. bankn.	—	99 1/2	
— płat. w Lipsku	—	99 1/2	
Anstr. bankn.	—	67 1/2	
Polskie bil. bank.	—	87	
Disk. bank. od węd.	—	88	
— 95	—	101 1/2	
— 90 3/4	—	113 1/2	
— 89 1/2	—	112	
Berlin-Poczd.-Magd.	—	112	
Berlin-Szczecin.	—	97 1/2	
Wrocł.-Freib.	—	97 1/2	
najnow.	—	97 1/2	
Brzeg-Niskie	—	97 1/2	
Koźlo-Bogumin.	—	32 1/2	
— pierwot.	—	73	
Dolno-Szl.-March.	—	80	
Dolno-Szl. kol. pob.	—	96	
— pierwot.	—	96	
Póln. Fryd.-Wilb.	—	44 1/2	
Górno-Szl. A. i C.	—	117 1/2	
— Lit. B.	—	107 1/2	
Opol.-Tarnowic.	—	33 1/2	
Starogr.-Poznań.	—	83 1/2	

	%	żąd.	plac.
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	114	
Berl. Tow. hand.	4	82 1/2	
Gdański bank priv.	4	88 1/2	
Dyask. Udział kom.	4	82 1/2	
Gota. bank. pryw.	4	69	
Hanow. dito	4	91	
Królew. dito	4	84	
Lipsk. Stow. kred.	4	60	
Magd. bank priv.	4	78	
Pomor. bank. rycer.	4	69	
Pozn. bank. prow.	4	82 1/2	
Prusk. udz. bank.	4 1/2	123 1/2	
Szląsk. Stow. bank.	4	78 1/2	
Akcyje przemysłowe			
Berl. fabr. kol. żel.	5	52	
Minerwy Szląskie	5	16 1/2	
Concordia	4	102 1/2	
Magd. assek. ogn.	4	420	
Obligacje z prawem pierwszeństwa			
Berl.-Anhalt.	4	97 1/2	
Berl.-Anhalt.	4	101 1/2	
Berl.-Hamb.	4 1/2	103 1/2	
— II. Em.	4 1/2	94 1/2	
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	100 1/2	
— Lit. C.	4 1/2	100 1/2	
— Lit. D.	4 1/2	100 1/2	
Berl.-Szczecin.	4 1/2	101	
— II. Em.	4 1/2	89 1/2	
Koźlo-Bogumin.	4	94 1/2	
Dolno-Szl.-March.	4	94 1/2	
— konwen.	4	94	
— III. ser.	4	91 1/2	
— IV. ser.	5	100 1/2	

	%	żąd.	plac.
Póln.-Fryd.-Wilb.	4 1/2	100 1/2	
Górno-Szl. Lit. A.	4	—	
— Lit. B.	3 1/2	81 1/2	
— Lit. D.	4	89	
— Lit. E.	3 1/2	77 1/2	
— Lit. F.	4 1/2	96 3/4	
Starog.-Poznań.	4	95 1/2	
— II. Em.	4 1/2	—	
Kurs giełdy w Wrocławiu			
dnia 2 maja			
Papieru i pieniądze			
Dukaty	—	93 1/2	
Frydrychsdory	—	108 1/2	
Ludory	—	87 1/2	
Polskie bil. bank.	—	—	
Anstr. banknoty	—	—	
Nowa Waluta Austr.	—	68 1/2	
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. List. Zast.	4	—	
— nowe	3 1/2	94 1/2	
— nowe	4	90 1/2	
— Listy Rent.	4	92 1/2	
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	98 1/2	
— nowe Lit. A.	4	98	
— nowe	4	98 1/2	
— Lit. B.	4	98 1/2	
— Lit. C.	3 1/2	97 1/2	
— Listy Rent.	4	97 1/2	
— Oblig. prow.	4 1/2	—	
Polskie Listy Zast.	4	85 3/4	
— now. Emis.	4	—	
— Oblig. skarbu	4	—	
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	
Anstr. pożycz. narod.	5	51 1/2	
Minerwy akcyje	5	—	
Szląski bank.	4	79 1/2	
— tow. assek. ogn.	4	—	

	%	żąd.	plac.
Akcyje Szląskich kolei żelaznych			
Freiburg	4	—	
— now. Emis.	4	88 1/2	
— obl. z praw. pierw.	4 1/2	—	
Głog.-Zagan.	4	—	
Brzeg.-Niskie	4	—	
Doln.-Szl.-March.	4	—	
— z pr. pierw.	4	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	100 1/2	
— Lit. B.	3 1/2	100 1/2	
— obl. pr. pierw.	4 1/2	89 1/2	
Opol.-Tarnowic.	4 1/2	77 1/2	
Koźlo-Bogumin.	4 1/2	32 1/2	
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	